

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 3 zł., z odnośniami i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 6 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 12 gr., CENA OGŁOSZEN: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr. i w tekście 40 gr., za tekstem 10 groszy. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25%, zagraniczne o 50%, drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. M 80187.

Pocztowo-Telegraficzny Klub. Sport. „ISKRA” Zabawę taneczną

poprzedzoną przedstawieniem amatorskim.
Początek o godzinie 20-tej. Ceny wejścia 3 złote.

Popierajcie Przemysł Krajowy
Żądajcie wszędzie

KALOSZY

Marka fabryczna

i OBUWIA SPORTOWEGO

Pierwszej Polskiej Fabryki Kaloszy i Obuwia Sportowego
„PEPEGE” POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY
TOW. AKC. W GRUDZIĄDZU.

SZOPKA AKADEMICKA

t. zw.
Betlejski Wileński
Codziennie przez czwartków i sobót w lokalu
OGNISKA AKADEMICKIEGO
Przy ul. Wielkiej 24.

Początek o godzinie 9 ej min. 15
punktualnie.

Proszę się spieszyć. Wyprzedaż zapasów. DRZEWO OPAŁOWE

popilowane i poszczepane (dł polan 4 1/2 lab 5 werszków) — dobra sucha sosna z domieszką brzozy po cenie zn. zredukowanej 1/4 sążnia 25 złot., 1/2 sążnia 50 złot., 1 sąż. 100 zł. łącznie z dostawą na dziedziniec. Zamówienie wystarczy piśmiennie lub osobiste p. g. adr. 604—0
Wielka 22, Kawiarnia Rożnowskiego.

Potrzebny na wyjazd do Głębokiego Rutynowany handlowiec

do solidnego przedsiębiorstwa. Konieczne obeznanie z rachunkowością. Požadany kawaler. Zgłaszać się wyłącznie z pierwszorzędami referencjami do Biura Reklamowego, Garbarska 1, z piśmiennymi ofertami pod „Handlowiec”.

**POTRZEBNY ZARAZ
LOKAL w śródmieściu (Wilno)
od 4 do 6 pokoi** ze wszelkimi wygodami
Umowa roczna. Cena od 100 do 150 złotych miesięcznie.
Oferty: Filja „Kurjera Warszawsk.” ul. Adama Mickiewicza № 2 (Tel. 69) „Dla Szchroniska Nauczycielek”.

WYPRZEDAŻ MEBLI

pokojów, jadalnych, sypialnych, salonów, kuchni i części pojedynczych. S. Aniolewiez, Wilno, ul. Niemiecka Nr. 15. 8—2

CZYTAJCIE „Głos Wileński”

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Przyjęcie delegacji wileńskich.

Premjer Władysław Grabski przyjął delegację wileńską, w której między innymi wziął udział p. Jundziłł. Delegacja przedłożyła premierowi memoriał w sprawie potrzeb kredytowych. W tymże dniu p. minister Thugutt przyjął p. H. Gieczewicza jako przedstawiciela ziemian wileńskich.

Aresztowanie szpiega.

Policja warszawska aresztowała niebezpiecznego osobnika. Jest nim niejaki Eugenjusz hr. Toll, znany wśród złotej młodzieży warszawskiej. Prowadził on życie hulaszcze i pieniądze rzucał garściami. Łatwo go było zapamiętać, gdyż posiada on jedno oko szklane. Władze zwróciły na niego baczniejszą uwagę i zaczęto go bacznie śledzić. Stwierdzono, iż Toll przed wojną był urzędnikiem do specjalnych poszukiwań przy Skallonie. Zdwojono więc czujność. Na podstawie zebranych danych dokonano u niego rewizji nocny wczorajszej. Rewizja pokazała, że dla niego nieoczekiwaną, że całe archiwum i plik dowodów wpadły bez trudu w ręce władz. Wszystko było na wierzchu. Nie trzeba było niczego szukać. Eugenjusz hr. Toll został aresztowany. Śledztwo w tej sprawie otoczone jest najściślejszą tajemnicą. Jak się okazało, Toll stał na czele niemieckiego biura szpiegowskiego w Polsce.

O wykonanie reformy rolnej.

Dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie specjalnej komisji ministerjalnej, opracowującej projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Obrazy nad budżetem.

W ciągu nadchodzącego tygodnia prace plenarne komisji budżetowej będą przerwane, natomiast dyskusja szczegółowa dotyczyć się będzie w obu podkomisjach gospodarczej i politycznej. Przewodniczący

Dla naszych prenumeratorów!

PREMIUM NADZWYCZAJNE!

Wybór poezji Wł. Syrokomli, wydanie 1923 r. przygotowane przez d-ra St. Cywińskiego. Trzy okazałe tomy (cena księgarska 10 zł.) dla prenumeratorów „Dzień. Wil.” za 3 zł. (z przesyłką na prowincję 4 zł. 50) Ilość egzemplarzy ograniczona!

komisji poseł Zdziechowski przewiduje, że prace nad budżetem komisji będą ukończone około 15 marca. Co do ostatecznego uchwalenia budżetu na plenum sejmiku zdania są podzielone. Optymiści twierdzą, że nastąpi to przed świętami Wielkanocnymi, inni zaś postawiają, a nawet i referenci budżetowi uważają, że w tym czasie nie będzie można prac ukończyć. Senat miał rozpocząć prace 16 b. m. jednakże odroczył ten termin.

Doniosłość pożyczki amerykańskiej.

Podpisanie umowy w sprawie pożyczki polskiej w Stanach Zjednoczonych jest faktem, którego doniosłość jest oceniona przez całe społeczeństwo polskie, szczególnie zaś przez nasze koła gospodarcze. Stwierdzić należy, że jest to pożyczka walutowa, nie zaś honorowa. O ile wiadomo rząd po zalokasowaniu dolarów sprzedaje je Bankowi Polskiemu, który na podstawie pokrycia dolarowego będzie mógł powiększyć emisję. Pierwsza nowa emisja przeznaczona jest na rozszerzenie działalności kredytowej Banku Polskiego w kierunku dotacji dla banków państwowych z Bankiem Gospodarstwa Krajowego na czele i otwarcie kredytów dla rolników i na inne inwestycje z uwzględnieniem na pierwszym miejscu sieci kolejowej.

Pożyczka amerykańska posiada doniosłość polityczną, jest bowiem widomym dowodem rosnącego zaufania pierwszorzędnym rynków międzynarodowych do Polski.

Podział pożyczki amerykańskiej.

Z samej pożyczki amerykańskiej rząd zamierza obrócić część na inwestycje, część dla banków państwowych. Z pierwszej części pewna suma ma być użyta na zasilenie fabrykacji nawozów sztucznych w Kaluszu. Ponadto przewidywana jest w pierwszym rzędzie budowa nowych linii kolejowych, gwarantujących dochodowość, mianowicie linii łączących G. Śląsk oraz Gdynię z centrum państwa.

Z dotacji dla banków państwowych: Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Polskiego, skorzystają te instytucje dla znacznego rozszerzenia zakresu swej działalności. Pewnym wyrazem tych dążeń jest ostatnia uchwała Rady Nadzorczej Banku Polskiego o utworzeniu czterech oddziałów prowincjonalnych.

Ostateczna decyzja o użytkowaniu pożyczki będzie powzięta dopiero po naradach z udziałem czynników rządowych i społecznych.

10-ta Loteria Państwowa.

Pląta klasa. — Trzeci dzień.

Główniejsze wygrane:
Złp. 50,000 nr. 26888.
5,000 „ 20604.
3,000 n-ry: 1058, 37688.
1,000 nr. 47843.
600 „ 19555.
500 n-ry: 22226, 26189, 86574, 87978.

Sprawy gdańskie.

GDANSK, (A. W.) Jak donoszą z Genewy, przebieg zabiegów senatora Volkmanusa o uzyskanie zgody Ligi Narodów na pożyczkę zagraniczną nie jest zadawalający dla Gdańska. Dotychczas nie zapadła jeszcze decyzja komitetu finansowego Ligi Narodów co do pożyczki gdańskiej.

W żadnym razie pożyczka nie będzie wyrosła więcej niż półtora mil., ponieważ na londyńskim

rynku pieniężnym nie chcą dać więcej.

GDANSK, (A. W.) Dzienniki gdańskie stwierdzają, że zwłoka w przyznaniu pożyczki Gdańskowi z powodu, że komitet finansowy Ligi Narodów nie udzielił na to jeszcze swojej zgody zrobiła w Gdańsku przykre wrażenie.

W Genewie nie mają zaufania do polityki senatu. Senat względem Polski tak postępuje, że to uniemożliwia zaufanie.

Zycia ekonomiczne.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 14.II. (Pat.) — Dolar 5.18 i pół — 5.18, Belgia 26.07 i pół — 26.14, Londyn 24.82 24.88, Nowy-Jork 5.18 i pół — 5.20, Paryż 27.1 — 27.15, Praga 15.40 — 15.48 i pół, Szwajcaria 100.05 — 100.30, Wiedeń 7.31 — 7.82 i pół, Włochy 21.37 i pół — 21.48, Pożyczka konwersyjna 5.00 — 5.20 pożyczka złota 7.80 — 7.90, pożyczka

dolarowa 8.78 — 8.80, pożyczka kolejowa 8.80 — 9.00.

Pożyczka amerykańska.

LONDYN, 14.II. (Pat.) Reuter donosi z Nowego Jorku: Syndykat Bankowy komunikuje, że umowa w sprawie pożyczki w wysokości 85 milionów dolarów dla Polski będzie w dniu dzisiejszym podpisana. Postanowiono wypuścić 8% bonny, które będą zafiarowane zasadniczo ponizej parytetu.

Pat wyjaśnia, że wiadomość ta dotyczy pierwszej raty pożyczki. Rewizja traktatu Polsko-Włoskiego.

W sferach gospodarczych, w szczególności w sferach eksportowego przemysłu metalurgicznego duże zainteresowanie wywołuje sprawa rewizji traktatu handlowego polsko-włoskiego. Jak się dowiadujemy zasada rewizji tego traktatu została już między rządami obydwu państw uzgodniona. W obecnej chwili przeprowadza się szczegółowe studia nad poszczególnymi kwestjami, które mają być objęte rewizją traktatu. Ze względów technicznych termin rozpoczęcia rokowań nie został jeszcze określony. (s)

Konsumpcja cukru w Polsce i za granicą.

Wysokość konsumpcji cukru w Polsce jest dla przemysłu cukrowniczego kwestją wagi pierwszorzędnej, jak wynika to z omawianej już na tem miejscu sytuacji ogólnej tej gałęzi przemysłu.

W porównaniu z innymi krajami, w Polsce konsumpcja cukru stoi na bardzo niskim poziomie, co wywołane jest przede wszystkim brakiem popytu na ten produkt wśród szerokiej mas ludności rolniczej, stanowiącej trzy czwarte całego zaludnienia kraju.

Oto dane dotyczące kilkunastu krajów:

Konsumpcja roczna cukru na głowę ludności w kigr.:

Stany Zjednoczone	60,80
Anglia	38,56
Niemcy	24,04
Francja	23,18
Rosja	1,36
Polska	6,36
Austria	17,24
Rumunia	3,68
Jugosławia	4,99
Węgry	7,71
Chiny	2,27
Australia	58,98
Chili	27,22
Porto Rico	59,01

Jak widać, konsumpcja jest najwyższa w krajach rasy anglosaskiej, najniższa w krajach słowiańskich, przedewszystkiem w Rosji, gdzie stoi na niższym poziomie, aniżeli w Chinach. Dowodziłoby to, że wysokość konsumpcji cukru w znacznym mierze jest kwestją przyzwyczajęń narodowych.

Komunikacja bezpośrednia Polski z Węgrami.

Dnia 9 b. m. wyjechali do Koszyc na konferencję kolejową polsko-węgierską przedstawiciele min. z. pp.: naczelnik wydziału Z. Tassycki i referent W. Soosyński.

Na konferencji tej zostaną ustalone zasady bezpośredniej osobowej i towarowej komunikacji między Polską a Węgrami; wezmą w niej udział przedstawiciele Polski, Czechosłowacji i Węgier.

Przyjmuje się robota nowych — i nadrobienie ponoczoch — w „DOMU DZIECIĄTKA JEZUS” przy ulicy Subocz Nr. 10.

Rozkład moralny w Niemczech.

Ostatnie tygodnie życia wewnętrznego Niemiec przyniosły bardzo wiele momentów rzucających jaskrawe światło na to, czem właściwie stało się „państwo bojaźni Bożej i dobrych obyczajów“.

Nie należy tu brać pod uwagę nagłych tylko faktów, jak to, że taki czy inny bank popadł nadużyte lub, że taki czy inny baron przemysłu okazał się zwyczajnym oszustem, który dorobiwszy się na inflacji, sądził, że potrafi przetrzymać również koniunkturę stałego pieniądza i normalnych stosunków gospodarczych. Nie należy, bo wypadki tego rodzaju zdarzały się w okresie powojennym w każdym społeczeństwie, które przecie odpowiedzialności za pewne jednostki ponosić nie może.

Wypadki tego rodzaju nieuniknione przyjąć musiały, skoro przez szereg lat zacierano wszelkie pojęcia prawa i wartości, skoro pewna część obywateli dorabiała się rabując państwo, skoro znowu państwo — ciągle zachowując pozory prawa — odbierało z mienia inną część obywateli swych, skoro kondolowały przemysłu, gdy się ich akcja powiodła, zyskiwali poklaski tłumów i miało zbawców gospodarstwa narodowego.

Naturalnie w takich warunkach o postępowaniu zgodnym z wymaganiami surowej etyki trudno mówić. Ze społeczeństwo niemieckie w ogólnych próbach nie okazało się lepszym np. od rosyjskiego czy któregośkolwiek innego, jest to zupełnie zrozumiałe.

Gorzej już, gdy dowiadujemy się od samych Niemców, że obecny upadek moralny to tylko jeden z epizodów, że Niemcy stale po każdej wojnie przechodzili okresy łowienia ryb w mętnej wodzie i, że w tam łowieniu brał udział, kto mógł i chciał, od najwyższych sfer do mętów społecznych.

Jeżeli okres obecny, owe skandale, o których świat cały pisze na specjalną zasługującą uwagę, wynika to właśnie z rozległości horyzontów tych skandali, z mnogości osób biorących w nich udział i ze stosunku jednej warstwy społecznej do drugiej, gdy chodzi o ocenę poszczególnych nadużyć.

Niedość więc tego, że w kroniki skandaliczne ostatnich tygodni wmiessane są najwybitniejsze osobistości Niemiec, jak prezydent państwa, b. kanclerz, obecni i dawni ministrowie Rzeszy i poszczególnych krajów, dyrektorzy państwowych i krajowych banków, szefowie policji i t. p. nie mówiąc już o niższych urzędnikach policyjnych, — lecz afery te zaszły się bardzo silnie nawet o czelnych przywódców wielkich stronnictw politycznych, jak socjaldemokracja i centrum, a nawet dotykają sądownictwa, jak tego dowodzi proces prezydenta Eberta.

Nie na tem jednak rzecz cała polega, że prezydent Rzeszy pozostawał w stosunkach osobistych z notorycznymi „paskarzami“, że b. kanclerz Bauer udzielał mu wszelkiego poparcia, korzystając w swych polecających li-

stach z autorytetu możnej partii socjalistycznej, że minister poczty udzielał mu kredytów, że te same kredyty dawał mu bank pruski.

Nie na tem jeszcze polega rozkład Niemiec, że człowiek, który w ciągu jednego roku zarabia 300 milionów marek złotych tylko dzięki temu, że otrzymuje ze skarbu kredyty na 15% rocznie i wypożycza je na 60,70 i więcej %, swoim „klijentom“, że dokonywa tego właśnie w okresie wielkiej serii bankructw. Nie to jest wielką zbrodnią, że ten sam człowiek jest opiekunem socjaldemokracji, zakłada jej pisma, udziela lokalu swego na kongresy socjalistyczne i t. p. uroczyści, goszcząc u siebie najwybitniejszych ludzi tej partii.

Najstraszliwszą jest tutaj liotacja, jaka się obecnie w Niemczech odbywa, liotacja in plus, której wynikiem ma chyba być stwierdzenie, kto jest skłonny do większych łajdactw — prawica czy lewica. Już o negowaniu faktów przekupstwa, przestępstw służbowych, oszustw, niedopuszczalnego protegowania jednostek podejrzanych, wyraźnego działania na szkodę skarbu i innych tego rodzaju zbrodni wcale się nie mówi, gdyż stronnictwa niemieckie iuny z góła obrały do sprawy tej stosunek. Wygląda to tak, jak gdyby dane środowisko było zadowolone, że tyle tylko zdołano się o nim dowiedzieć i że gdyby się lepiej poszukiwało, dalaoby się wiele jeszcze o nim powiedzieć.

I dlatego, gdy wypłynęła sprawa Barmata i gdy prasa prawicy podawała najdramatyczniejsze jej szczegóły, lewica niezmiernie przeoczyć nie chciała, tylko wytykała także kategorię przestępstw stronnictwom przeciwom. Ze jednak ich doświadczenia w ciągu lat ostatnich nie są zbyt obfite z uwagi na zupełne niemal dotychczas usunięcie od władzy, wypadła sięgać aż do czasów Wilhelma II.

A robi się to wszystko z tą myślą, by wykazać, że „my wprawdzie nie jesteśmy bez grzechu, ale sąsiedzi nasz z lewej strony to istota stokróć gorzej“, i to właśnie jest dopiero dowodem straszliwego rozkładu, w jakim się Niemcy znajdują. Rzecz dziwna, upadek ten posunął się tak dalece, że w prasie całej niema ani jednego głosu, któryby wezwał do nieco ciejszego „omawiania“ tych przedziwnych spraw.

W każdym razie rewelacje, jakich pełne są teraz dzienniki niemieckie, swoją fantastycznością i niewiarogodnością, przechodzą najśmielsze nawet pomysły Holmesów i Pinkertonów i przyszły historyk obyczajowości w Niemczech będzie miał w nich niezmiernie obfity materiał. Ze dojdzie on do wniosku, iż społeczeństwo niemieckie było w tym okresie najbardziej nieprawdopodobnie fizycznie i moralnie, jest to już dzisiaj rzeczą jaknajbardziej oczywistą. Haarmann, Barmat i tysiące innych drobniejszych rekinów zjednały Niemcom należytą „sławę“.

J. Wapniarski.

O flotę Wrangla.

PARYŻ, (A. W.) W komisji senackiej do spraw wewnętrznych Poincaré skrytykował bardzo ostro politykę Herriota, protestując przeciwko wydaniu rządowi sowieckemu floty Wrangla.

Poincaré przytoczył również

dłuższe ustępy not z r. 1928 w tej sprawie, aby dowiedzieć, że Francja wyrażała zastrzeżenia sobie odroczenia wydania floty Wrangla, aż do chwili uregulowania długów rosyjskich.

Skazanie bandytów wojennych.

PARYŻ, 14. II. (Pat.) Według doniesień z Namur, tamtejszy sąd wojenny skazał zaoznie kilku oficerów niemieckich za zbrodnię, popełnioną przez nich w sierpniu 1914 r. Podpułk. Giese, komendant I pułku kirasjerów oskarżony o to, że zarządził rozstrzelanie 17 osób i zniszczenie 62 domów,

skazany został na śmierć. Również na śmierć został skazany kapitan Hefferberg, adiutant 5 dywizji kawalerji, oskarżony o mordowanie. Porucznicy Schumann i Steinke skazani zostali za podpalenie każdy na 20 lat robót przymusowych.

Niezwykła burza.

LONDYN. Niezwykle silna burza w kanale La Manche panowała jeszcze dziś rano.

Liczne statki, różnych narodowości, zaskoczone burzą, odniosły

mniej lub więcej dotkliwe uszkodzenia i waleząc godzinami z rozszalałym żywiołem, wzywały pomocy. W większości wypadków wezwania te były bezskuteczne.

Sensacyjna pogłoska.

LONDYN, 14. II. (Pat.) „Morningpost“ donosi: W kołach rzymsko-katolickich Anglii są zdania, iż w krótkim czasie przyjdzie do zawarcia konkordatu pomiędzy

Mussolinim i Papieżem. O ile dojdzie do skutku podobny układ, Papież zamierza przedsięwziąć podróż światową.

Z bałkańskiego kotła.

WIEDEN, 14. II. (Pat.) Donoszą z Sofji, że dyrektor „Slova“ p. prof. Mikołaj Milles został zamordowany na ulicy przez nieznaną sprawców. Milles był jednym z głównych zwolenników, a zarazem główną podporą stronnictwa rządowego.

PARYŻ, 14. II. (Pat.) „Petit Journal“ dowiaduje się, że rząd angielski, idąc za radą Francji, zalecając mu umiarkowanie, zrezygnował z zamiaru wysiedlenia metropolitów greckich, podlegających wygnaniu. Rząd angielski stara się uzyskać od św. Synodu dymisję patriarchy Konstantego i zastąpienie go przez innego duchownego.

BUKARESZT, 14. II. (Pat.) Bukareszteński dziennik „Cuvantul“ donosi, że konferencja bukareszteńska Małej Ententy, zapowiedziana na 25 marca została odroczone. Przyczyną odroczenia są rzekome różnice zdań między rządem rumuńskim a jugosłowiańskim, w sprawie przywrócenia obowiązku służby wojskowej w Bułgarii. Rumunia popiera odpowiednio żądania Bułgarii, na które Jugosławia nie chce się zgodzić. Również miały powstać różnice poglądów w kwestji floty Wran-

gla, oraz co do utworzenia bloku antybolszewickiego między Bukaresztem a Białogrodem.

WIEDEN, 14. II. (Pat.) „Neue Freie Presse“ donosi z Bukaresztu: Między międzynarodową komisją naddunajską a rządem rumuńskim wybuchł konflikt z powodu żądania tej komisji, aby porty rumuńskie Braila i Galac były oddane pod jej administrację. Rząd rumuński odrzucił te żądanie, jako niezgodne z suwerennością Rumunii. Komisja przedłożyła sprawę do decyzji Rady Ligi Narodów. Przed kilkoma dniami rząd rumuński otrzymał wezwanie od sekretarza generalnego Ligi Narodów do wysłania delegacji na sesję marcową Rady Ligi Narodów w celu udzielenia wyjaśnień w sprawie stanowiska rządu rumuńskiego. Minister rumuński Ducea odpowiedział, że żądanie komisji naddunajskiej jest sprzeczne ze statutem komisji, wobec czego Rumunia nie przyjmie nawet wyroku rozjemczego Rady Ligi Narodów. Na wczorajszym posiedzeniu Izby Bratiansu oświadczył, że komisja naddunajska posiada prawa na Dunaju, ale nie na terytorjach państw suwerennych.

Z Bolszewji.

Boją się Wrangla.

BUKARESZT, (Rps.) Z miejscowości pogranicznych Ukrainy sowieckiej donoszą, że bolszewicy rozrzucają wśród właścicieli w wielkiej ilości proklamacje, w których oskarżają rządy państw bałkańskich o zamiar utworzenia związku anty-sowieckiego i przygotowywania pochodu przeciwko Rosji

sowieckiej. W pochodzie ma wziąć również udział armja gen. Wrangla, która po wkroczeniu do Rosji ma jakoby natychmiast pozabawić właścicieli ziem. Proklamacje nawołują właścicieli do łączenia się i organizowania na pomoc rządowi sowieckiemu.

Sejm i Rząd.

Przyjazd posłów.

Przybyli do Warszawy w sprawach służbowych poseł polski w Pradze p. Lasocki i poseł polski w Angorze, p. Knoll.

Bar 3-go Maja.

Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji delegację zrzeszonych polskich towarzyszy oświatowych z p. Swiężyńskim, presemem polskiej Macierzy szkolnej na czele i wyraził swą zgodę na przyjęcie protektoratu nad zbiorczą daru 8-go Maja na rzecz wyższej wzmiankowanych towarzyszy oświatowych.

Sprawy polskie.

Votum kobiet polskich dla M. B. Częstochowskiej.

Apel do kobiet polskich.

W dniu 5-ym maja 1921 roku odbył się w Częstochowie zjazd kobiet polskich. Celem zjazdu było złożyć dziękczynienie u stóp Matki Najświętszej Królowej Maryi Polskiej za cudowne wkrzeszenie Ojczyzny, za odparcie wroga z przed progę stolicy, widząc w tem jej przemożną opieką nad krajem i narodem oddanym Jej pod władzę przez królów polskich. To też w podniosłym nastroju kobiety polskie postanowiły uroczystie, iż ufundują berło, jako dla Królowej naszej.

Dobiega cztery lata od owego zjazdu, a votum dotąd nie wykonano. Drobnie ofiary na ten cel złożono w złotce i kamieniach, ale czynu niema.

Niech ofiary płyną jak najliczniejsze choćby drobne w przedmiotach złotych, kamieniach i pieniądzech, byleby wszystkie kobiety te ofiary składały.

Berło powinno być gotowe na dzień 3-go maja 1925 r.

Do czynu, do ofiar, przyspieszmy tę chwilę!

Ofiary nadsyłać można do Biura Stow. Ziemianek, Marszałkowska 149.

Koło Pracy Kobiet (Kredytowa 16).

Zw. Kobiet Katolickich (Kr. Przedm. 36).

Narodowa Organiz. Kobiet (N. Świat 34).
Cento czekowe w P. K. O. Nr. 8540).

Wiadomości telegraficzne.

— Z Aten donoszą, że Ministerstwo Wojny rozesała rozkaz powołania pod broń popisowych z roku 1923.

— W dniu 18 b. m. przyjeżdża do Warszawy na zaproszenie Rządu, francuski minister pracy p. Justin Godart

— Generał Da Bano członek dyrektorjatu hiszpańskiego popelniał samobójstwo.

— Donoszą z Lizbony, że położenie polityczne Portugitji staje się bardzo poważne. Obawiają się wybuchu rewolucji, do której dąży radykalna republikańska.

— Poselstwo bułgarskie w Wiedniu zaprzecza doniesieniom „Deutsche Allgemeine Zeitung“ jakoby Bułgaria uczestniczyła w związku bałkańskim, skierowanym przeciwko Rosji sowieckiej.

Z Litwy.

Litwini przeciwko delegatowi Stoicy Apostolskiej

Jak podają „Liet. žinios“ polskie frakeji ludowej w Sejmie skierowała do pp. Prezesa Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych zapytanie treści następującej:

„W 1921 r. na wizytatora duchownego Stoicy Apostolskiej w państwach bałtyckich został mianowany maich sakonu jezuitów A. Zecchini.

Choćż w sprawie tej nomenklacji z władzami Republiki Litewskiej układy się nie odbywały, Delegat Papieski A. Zecchini po przybyciu do Litwy, zamieszkał w tymczasowej stolicy Litwy, Kownie, przejmując na siebie pod władzę Kurji Papieskiej, wyjęty z pod władzy Biskupstwa Zmudzkiego klasztor Benedyktynów Pelek, i nie złożywszy żadnych swych pełnomocnictw władzom litewskim, zaczął urządować wizytować księży, przyjmować delegacje, skargi i prowadzić swoją politykę, często

OPOWIESCI
JACKA LONDONA
są wyświetlane
w kinie „Piccadilly“
ul. Wielka 42
„DZIKIE SERCA“

nawet sprzeczną z interesami Republiki Litewskiej.

Wizytator papieski Zecchini swej taktyki z naszymi władzami Republiki nie zmienił, natomiast został podniesiony do godności arcybiskupa i mianowany Delegatem Papieskim.

Zecchini przez swoją politykę wywołał przeciwko sobie nawet protekt ze strony katolików Litwinów, którzy w piśmie swem do Ojca Świętego z dnia 23-go kwietnia 1924 r., zaopatrzonym w 276 podpisów, oskarżyli arc. Zecchini, iż on w wyjętym z pod władzy Biskupa Zmudzkiego kościele klasztoru Benedyktynów nie dopuszcza litewskich nabożeństw dla dzieci Litwinów, że arc. Zecchini jest po stronie Polaków szowinistów i nawet w oczach przedstawicieli władzy „nieostrożnie“ oświadczył, że wie, iż społeczeństwo litewskie pragnie łączności z Polską, stęją temu tylko na przeszkodzie agitatorzy, których w Litwie jest użo...“.

Na swoich najbliższych doradców arc. Zecchini wybrał znanych nieprzyjaciół Republiki Litewskiej, jak np. ks. Klince i in.

Wobec powyższego zapytujemy pp. Prezesa Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych:

Czy wiadomem jest im o wyżej opisanem postępowaniu arc. Zecchiniego.

Jeśli wiadomem, to czy nie daje się zauważyć w tem mieszanie się przedstawiciela obcego Państwa do spraw wewnętrznych Litwy.

Co zamierza się uczynić, by podobny nielegalny stan został naprawiony. (WILBI).

Nowa ustawa o odpoczynku niedzielnym.

Ustawa o odpoczynku niedzielnym wchodzi w życie z dn. 16 b. m. W soboty i dni przedświąteczne sklepy mogą być otwarte do godz. 10 w zamiast jak zwykle do 7 wiecz.

Z Łotwy.

Spis ludności.

Według przeprowadzonego w dn. 11. II spisu ludności Ryga ma 325 000 mieszkańców. W stosunku do obliczenia 5 lat temu, ludność powiększyła się o 100 000.

Z Estonji.

Sredki ostrożności w Rewlu.

Minister spraw wewnętrznych Ebnud ogłosił rozporządzenie o stanie wzmożonej ochrony w fabrycznej dzielnicy Rewla.

Minister Pusta o pobycie w Warszawie.

Minister spraw zagranicznych Pusta po powrocie z Warszawy oświadczył dziennikarzom, że wizyta jego nie miała charakteru urzędowego, lecz była rewizyjną min. Skrzyńskiego. Min. Pusta zachwycony jest przyjęciem, którego doznał w Warszawie. W czasie 3-dniowego pobytu jego w Warszawie był omawiany cały szereg kwestji, będących w związku z konferencją Helsingforskąj prapani Ligi Narodów, a mających na celu wzmożenie pokoju. We wszystkich tych sprawach udało się uzyskać najzupelniejsze porozumienie pomiędzy Polską i Estonją.

Wład. GAJDAROW
Helena MAKOWSKA
i Olga G Z O W S K A
dziś w kinie „Helios“

„KOENIGSMARK“
Jutro roztoczy czar blasku i oieni na ekranie kinolatu
„Polonia“

Przegląd prasy.

(P. Niewiarowska maluje akt. — Paskarskie tańce. — Od przyjaciół obrań mnie, panie!).

Głośna ze swego negligowania się na scenie i oryginalnych kostjumów operetkowych p. Niewiarowska postanowiła się włączyć w malarstwo. A że pani Niewiarowska dawno zerwała z przesadami, więc też jej tak zwany „akt“ odznacza się dużą śmiałością i wywołał pewne zastrzeżenia w prasie. Jak wiemy „Kostjumy“ (?) p. Niewiarowskiej znalazły nasładowiczyńnię i na scenie wileńskiej, więc może i pomysły malarskie będą cieszyły się równym powodzeniem, dlatego też nie bez korzyści, sądzimy, dla przyszłych modelek będzie przeczytanie późniejszego ustępu z „Gazety Porannej“.

W twórczości Lasockiego — mocą wyrazu kolorystycznego, akt p. Niewiarowskiej zaznacza się bardzo silnie — jako potężny krok naprzód. Jesteś jednakże tylko jedna strona medalu — druga nie dotyczy artysty — ale... modela.

Pani Niewiarowska jest podobno śpiewaczką nie pierwszorzędną, ale doskonałą aktorką, umiejącą rolę od czuć, postawić na sposób zgola nieoperetkowy, ale głębszy, świadczący o dużym talencie artystki.

Po zatem jednakże pani Niewiarowska jako reżyserka, jako „spiritus movens“ operetki — wykazała nie mniej wiele zdolności — destrukcyjnych.

Obniżenie poziomu operetki warszawskiej, wprowadzenie eksperymentów szacorniętych z programów szantanów, jest jej „zasługa“, jej dziełem.

Pani Niewiarowska nagością na scenie pragnie zasłonić ubóstwo głosu śpiewaków i śpiewaczek, tandetność wystawy pozbawionej jakiegokolwiek walorów malarskich. Brak kultury artystycznej nie pozwala reżyserce operetki zorientować się, przeprowadzić linii demarkacyjnej pomiędzy tem, co jest eksperymentem scenicznym, a tem, co saltuje rozpustą.

„Akt“ pani Niewiarowskiej na wystawie „Salonu Sztuki“, jest tylko dalszym ciągiem jej akcji w operetce, rezultatem braku umiaru i wyraźnego „zawiania“ od wschodu.

Tego rodzaju że tak powiemy — „trwale“ rozbiłanie się coram publice — przystępanie dla wszystkich tajemik ciała, choćby tylko in ergle, jest wyskokiem więcej niż niesmacznym.

Należy tylko jeszcze wydać odpowiednie programy afisze, z dodatkami „wstęp tylko dla dorosłych“, a utworzy się już całkiem „stylewa“ całość.

W postępku pani Niewiarowskiej niema nic hellenckiego, ale jest dużo wschodnie - bolszewickiej deprawacji — a przedewszystkiem jest to nieszanowanie siebie, swego bądź co bądź artystycznego stanowiska“.

Karnawał wre. Zabawy, bale sypią się, jak z rogu obfitości. Ale nawet wśród karnawałowego szalu wybija się coraz silniej poczucie otrząśnięcia się z narzuconych nam tak zwanych „małpich tańców“. Ani to ładne, ani zdrowe. Świat naukowy, bynajmniej nie jacyś asceci, potępił je w zupełności. Wiedeń, który jest wyrocznią w dziedzinie tańca, ogłosił nawrót do „walca“. Warszawskie stowa rzyzenia Cyklistów i Łyżwiarzy wydały wyrok potępienia na tańce niepolskie. Wileński „Sokół“ zorganizował bardzo udatną zabawę bez „Shimmy“, „Jawy“ czy „Frotto“.

Bardzo udatnie charakteryzuje tańce i zabawy pismo „Pro Patria“. „Dawniej nazywało się to w Polsce: wieczorek tańczący, herbata tańcząca lub paćki, poprostu tańce. Teraz zwie się dancing.“

Tańce rasy śródziemnomorskiej, na czele hiszpańskie, odznaczały się ogromną rzeźbiarską wyrazistością, bogatą kompozycją ruchów i szlachetnością. Tańce francuskie, jak menuet, lansier, kontredans, koteljon, łączą łagodną plastykę z konwersacyjnością, to jest z przyjemnością rozmowy. Tańce niemieckie, wale, posiada upajającą rytmikę tak samo, jak polski oberek. Zaś tańce polskie, jak polones i mazur (bez przesadnych tupań), są bardzo plastyczne i podobnie do hiszpańskich szlachetne.

Anglik traktuje tańce jak sport, Amerykanin jak zmysłowy humbug, żyd podryguje i skacze do księżycy, murzyn przy jękiłwych dźwiękach tam-tamu wije się w kontorsjach, bliskich obłędowi. Z takiego konglomeratu powstałe tańce dancingowe, nie mają żadnej wartości estetycznej, stacają się szybko do poziomu produkcji domów publicznych. Przypomina się filozofia murzyńska, jak opowiada jeden z podróżników po Afryce: „posłuszna kosa idzie na koziem“. I tutaj mężczyzna pecha kobietę, jak kozioł koczę, przy nogoczytach z zmysłowości najpierwotniejszej.

Dla paskarsów to najzupełniej wystarcza.

Głos nasz swraea się do tej części burżnazji, która s ubolewaniem patrzy na poniżające postępowanie swoich sfer. Protest czynny z jej strony jest konieczny. Bo to, co się dzieje, jest i brzydkie i głupie“.

A że brzydkich i głupich nie brak nawet wśród uczonych, to potwierdza wiadomość, że w niektórych szkołach średnich w Warszawie uosą tych murzyńsko-żydowskich ruchów, w imię „kultury“. Ładna pedagogika!

Król francuski Ludwik XIV ufny w swą potęgę miał mówić:

„Głos nasz swraea się do tej części burżnazji, która s ubolewaniem patrzy na poniżające postępowanie swoich sfer. Protest czynny z jej strony jest konieczny. Bo to, co się dzieje, jest i brzydkie i głupie“.

„Głos nasz swraea się do tej części burżnazji, która s ubolewaniem patrzy na poniżające postępowanie swoich sfer. Protest czynny z jej strony jest konieczny. Bo to, co się dzieje, jest i brzydkie i głupie“.

„Głos nasz swraea się do tej części burżnazji, która s ubolewaniem patrzy na poniżające postępowanie swoich sfer. Protest czynny z jej strony jest konieczny. Bo to, co się dzieje, jest i brzydkie i głupie“.

„Głos nasz swraea się do tej części burżnazji, która s ubolewaniem patrzy na poniżające postępowanie swoich sfer. Protest czynny z jej strony jest konieczny. Bo to, co się dzieje, jest i brzydkie i głupie“.

„Głos nasz swraea się do tej części burżnazji, która s ubolewaniem patrzy na poniżające postępowanie swoich sfer. Protest czynny z jej strony jest konieczny. Bo to, co się dzieje, jest i brzydkie i głupie“.

„Głos nasz swraea się do tej części burżnazji, która s ubolewaniem patrzy na poniżające postępowanie swoich sfer. Protest czynny z jej strony jest konieczny. Bo to, co się dzieje, jest i brzydkie i głupie“.



SOCJALIZM I CHOLERA.

Obraz powyższy słynnego malarza francuskiego Horacjusza Verneta (1789—1863) jest dowodem wieszczonego jasnowidzenia artysty. Chcąc wyrazić plastycznie do czego dojdzie socjalizm, w głównej postaci przedstawił azjatę—dzisiejszego bolszewika—we wschodnim stroju z knutem u pasa, siedzącego na gilotynowanym robotniku i gwizdającego na piszczelu melodję internacjonalu.

Obraz ten w swoim czasie przez zainteresowanych został zakupiony i zniszczony. Przypadkiem ocalała reprodukcja—grawiura Jareta, która jest bodaj unikatem. Według tej grawiury zasłużona „Spółka Wydawnicza Warszawska A Sadzewicz i M. Niklewicz“ wydała obecnie przeliczną pocztówkę. Powyższa ilustracja została przerysowana ze wspomnianej pocztówki, niestety słabe tylko daje pojęcie o jej artystycznych walorach.

„Panie, Boże broń mię od moich przyjaciół, a z nieprzyjaciół sam sobie dam radę“. Pierwszą część tego błagania powtarzamy sobie dość często w życiu, a ostatnio proponuje ją „Myśl Narodowa“ Marszałkowi Piłsudskiemu.

„W Nrze 24 „Kurjera Czerwonego“, który, na polu popierania p. Piłsudskiego rywalizuje w pocie czoła z „Kurjerem Porannym“ esytamy:

„Jedną z pozostałości po wielkiej wojnie, a właściwie po całym szeregu wojen, których widownią była Europa, jest cały legion bohaterów prawdziwych i fałszowanych. Odróżnić ich łatwo: o ile pierwsi mało, lub niechętnie mówią o swych czynach i przeżyciach wojennych, o tyle drudzy pleją wleź wleźną chwale, słuchani z ciekawością przez natłoczonych, których nigdzie nie braknie“.

Bardzo słusznie... ale jak w świetle powyższego wygląda bohater — z Sulejówką?“

Nieprawdopodobne.

Od pewnego czasu opinia naukowa polska wiedziała, iż prof. dr. Marjan Zdziechowski, znakomity nasz uczonec, znany ze swych prac o polskim mesjanizmie przedewszystkiem, został zaproszony, przy poparciu naszego Rządu, przez Sorbonę w celu wygłoszenia w Paryżu szeregu odczytów, z zakresu?..

Otóż pod tym względem, zdawało się, iż nie może być wątpliwości. Prawda, że prof. Zdziechow-

ski nie ogranicza się w swej pracy naukowej wyłącznie do literatury ojczyznej, iż nadewszystko interesują go zagadnienia religijne najszerszej pojęte, więc tacy pisarze jak św. Augustyn, Pascal, Newman, Tyzzell, Seceton, Hello, Blondell, Luberthonniere, Fegazzaro, dalej Kant, Schelling, Hegel, Fichte, Wagner, Schopenhauer, Gucken i t. d., że zna również dobrze literaturę rosyjską—i że o wszystkich tych zjawiskach filozoficznych i literackich prof. Zdziechowski ma swój wyrobiony i oryginalny sąd, zasługujący na uwagę nie tylko nauki polskiej, ale także i zachodniej.

A jednak nikomu nie przyszło na myśl, by prof. Z. wezwany był do Paryża w innym celu, jak w celu wygłoszenia wykładów z zakresu literatury polskiej jedynie i wyłącznie. Są to wszak wykłady w pełnym tego słowa znaczeniu reprezentacyjne, mają one reprezentować przed Europą Polskę i jej dorobek cywilizacyjny. To takie proste i tak zda się zrozumiałe!

Tymczasem stało się inaczej! Oto bowiem, jeśli wierzyć komunikatowi „Słowa“ (Nr 26), prof. Zdziechowski ma wygłosić w Paryżu cykl wykładów o... „rosyjskiej myśli religijnej“ (de génie religieuz russe)! Pisząc te słowa, przeczytawszy tę wiadomość, musiał przez dłuższą chwilę przecieierać oczy, nie mogąc wyjść z podziwienia. Jakże to być może? To więc tylko tak można reprezentować Polskę na terenie międzynarodowej nauki, by cudzoziemcom prawić o prymitywach Wschodu! Tak jak gdyby Francuzi nie żyli wleź w stanie ostrej hipnozy zachwytu dla wszystkiego, co rosyjskie, i jak gdyby nie przeceniali stołroć nadmiernie rosyjskiej literatury na niekorzyść literatury i filozofji polskiej! Jak gdyby takie wykłady o Rosji Polaka, zaproszonego w celu zapoznania Zachodu z Polską, nie musiały nieuchronnie wywołać wrażenia, iż sami Polacy sądzą, że o Rosji jest więcej do powiedzenia, niż o Polsce!

I gdyby jeszcze sam prof. Zdziechowski, czy szereg innych polskich uczonych, równocześnie miało mówić o kulturze polskiej—to by od błędy można by uznać za dopuszczalne równoległe wygłoszenia odczytów o Rosji. Lecz tak, jak się to zapowiada, jest tylko jednym wielkim, nieskończonym przykreml i bolesnym dla każdego Polaka nieporozumieniem.

Nie tracimy jednak nadziei, że racje powyższe uzna sam czełgody Professor i zmieni, póki czas jeszcze, tematy swych paryskich wykładów.

Wspomnienia Bitwy pod Rarańczą.

(W siódmą rocznicę)

Byłem w szkole podchorążych przy II Brygadzie Leg. w Mama-jowcach pod Czerniowcami, gdy dnia 18 II 1918 r. rozesała się unas błyskawicznie wieść, że Austrija i Niemcy zawarły pokój w Brześciu dla nas tak haniebną. Wieść ta ogromnie nas wszystkich wzburzyła, natychmiast więc wyśleliśmy depucację do Detwa Szkoły do mjra Orlika Łukowskiego, z prośbą o bliższe szczegóły i zapytaniem, jak Brygada nasza reagować będzie. Na odpowiedź nie czekaliśmy długo, tegoż dnia popoł. wyszedł rozkaz Brygadiera Józefa Hallera: rozwiązać Szkołę, a wychowanków przydzielić z powrotem do swych macierzystych oddziałów. Wiedzieliśmy już, że coś wkrótce nastąpi. Wieczorem byłem już w kompanji, po zameldowaniu się w Detwie, poszedłem powitać towarzyszy broni. Ci również byli zaalarmowani nową wieścią, tem bardziej, że byli świadkami rżenia na ziemię insygnji austrijskich i niemieckich, w kościele, po mszy za duszę s. p. mjra. Mężynskiego, zmarłego w Krakowie. Ogólnie mówiono o walkach, które wkrótce nastąpią. Żołnierz Legionowy—żołnierz stary, mimo swej powierzonej gruboskończoności, w lot odczuwał wszelkie nastroje i odgadywał wypadki w

najbliższej przyszłości. Wzburzenie było ogromne, przekleństwa w dobranej gwarze legionowej, krzyżowały się ponad głowami, pięścię się zaciskały tak, że oficerowie musieli uspokajać perswazją, prośbą, groźbą, by tylko na wodzy utrzymać przedewszystkiem wybuch żołnierskiego temperamentu. Któż bowiem mógł głębiej odczuwać krzywdę, jaka spotkała Polskę ze strony państw Centralnych, jak nie ten żołnierz, który rzucił rodzinę, ojców, matki, walczył przez tyle lat, by tylko uwolnić ojczyznę z kajdan niewoli i uosku, którego jedynym celem była wolna i zjednoczona Polska. Następnego dnia wieczorem, w dworku Rumuna w Mama-jowcach, na kwatery Brygadiera odbyło się zebranie wszystkich oficerów Brygady. Postanowiono wystąpić czynnie, by dobitnie zamaniestować stanowisko wojska i pociągnąć za sobą Naród. Przystąpiono do opracowania planu operacyjnego, przejścia przez okopy pod Rarańczą i połączenie się z gen. Muśnickim. Był to wniosek Brygadiera.

Następnego dnia wyszedł rozkaz: Gotować się do regil! Decyzję Hallera wojsko przyjęło z entuzjazmem, co chwila rozlegały się okrzyki: „Niech żyje Haller“. Ja sam ogromnie byłem podniecony i po spakowaniu rzeczy, „wyfasowaniu“ prowiantów na 8 dni, amunicji, poszedłem na wieś między kłolegów, gdyż nie mogłem usiedzieć na miejscu. Lud-

ność miejscowa, przeważnie Rusini, przeczuwała, choć oficjalnie wiedziała tylko o „ucieczkach manewrach“ Dnia 15 lutego 1918 r. o godz. 5 pop. wymaszerowaliśmy ze wsi, po drodze połączyliśmy się z 8 p. p. Leg. tu chwilę zatrzymaliśmy się, gdyż Haller miał przemowę. Przedstawił cały ogrom zdrady naszych b. sojuszników i przedstawił decyzję, oraz pobudki „czynne“. Radził następnie, że jeżeli są tacy, którzyby chcieli wycofać się i powrócić do domu, niech idą zawczasu. Słowa ostatnie przyjęte zostały grobowym milczeniem w szeregach, ani jeden nie wystąpił. A więc naprzód zakomenderował Brygadiera. Ruszyliśmy—słychać było tylko czapanie butów po błocie i pobrzękiwanie rytmiczne łopatek o mianierkę,—rozmów żadnych—nakażano bowiem ciszę. Każdy idąc, rozpamiętywał w duchu sprawy przeszłe, walki, rany, chwile wesole, każdyże ściśniętym sercem zadawał sobie pytanie, „a co teraz będzie?“ Zdrada główna, jak nazywało się odstąpienie od Austrii, była bądź co bądź faktem, bardzo doniosłym i jedynie tylko przezwyciężenie słuszności świętej sprawy, oraz determinacja mogły skierować ludzi na drogę Żelaznej Brygady.

Minieliśmy Sądogórze, tu zatrzymaliśmy się, oczekując nadejścia artylerji i kasy, które miały nadciągnąć w myśl planu. Lecz, ani jeden, ani drudzy nie nadeszli. Ja tymczasem osiągnąłem swój cel, o

którym marzyłem, a mianowicie: zobaczyłem się z bratem, de-cą komp. saperów, stojących zalogą w Sądogórze. Było to moje ostatnie z nim widzenie się w przeciągu dwu lat, gdyż ochraniając tabory na tyłach, dostał się do niewoli austrijskiej. Kiedy artylerja nie nadechodziła, a dalszy postój okazał się niemożliwym, ruszyliśmy dalej. Schodząc z góry ku Rarańczy, jako jedni z pierwszych dostaliśmy się pod silny ogień karab. austrijskich, którzy mimo naszych ostrożności, aresztowania spotykanych oficerów austr. i t. p. zrozumieli co się święci. Wywiązała się ostra strzelanina, oddziały austr. nie wyznając się kto idzie, skąd i dokąd, strzelali na oślep, no i jak się w rezultacie pokazało, więcej szkody wyrządzili swoim, niż naszym. Przez całą noc trwała bitwa, wśród wielkiej ciemności, chociaż Austriacy szukali reflektorami i raketami. Raz nawet dostaliśmy się pod ogień własnego karab. maszynowego z odległości 10 kroków, no i gdyby nie charakterystyczny trzask nastawianego kulomiotu, a tuż dużego leja w ziemi, cały nasz oddział poszedł by do „świętej pamięci“, gdyż za ledwie posypaliśmy się do jamy, zagrała maszyna, już dla nas na szczęście nie niebezpieczna.

Posuwaliśmy się naprzód ciągle, ja byłem tak zmęczony bieganiną po polach, ciężarem ter-nietra, no i tak wycieńczony nie dostatecznym odżywianiem się w

ostatnich czasach w wojsku, że w miejscach gdzie tylko zatrzymywaliśmy się dłużej, natychmiast, mimo silnego ognia austrijskiego zasypiałem. Nad ranem, około godz. 7 dosięgliśmy okopów austr.—naturalnie już opuszczonych przez tychże — tutaj, gdyby nie jakiś maruder, Chorwat — mający nożyce do przecinania drutów kolczastych, wszystko by poszło jeszcze opanie. Przeszedłszy okopy weszliśmy w wąwóz pod Rokitną i za pół godziny byliśmy po drugiej stronie — gdzie ze zdziwieniem spotykaliśmy nas nielienai strażnicy ukraińscy — nie robiąc jednakże przeszkód. Austriacy jednakże czuwali, bo ledwośmy ukazali się na płaszczynie — seigali nas ogniem działowym, który jednakże szkody nam nie przyczynił. W najbliższej wiosce, mimo bliskiego niebezpieczeństwa, Haller zarządził odpoczynek. Cały dzień i noc następną słyszeliśmy odgłosy bitwy od strony Czerniowiec, gdyż przypuszczaliśmy zupełnie słusznie, artylerja odgryzała się osaczającym Austrijczakom. Dnia drugiego poszliśmy dalej w przyszłość nieznana. Brygada przeszła w sile 1500 bagnatów z górą, kilkanaście karab. maszyn., kilkadziesiąt koni i kilka wozów. Resztę odcięto.

Tak skończyła się pierwsza walka orężna przeciw wezorajszemu sprzymierzeńcowi.

Sowiety, ich wrogowie i sprzymierzeńcy.

W szeregach rosyjskiej partii komunistycznej odbył się ostatni raz szereg donioślejszych przesunięć personalnych. Obok nich i jakby w bezpośrednim z nimi związku nastąpiły pierwszorzędnej wagi posunięcia polityczne na terenie wewnętrznym i zagranicznym, do których zaliczyć należy przede wszystkim zapowiedź zmiany kursu w polityce włościąńskiej siewitów, oraz traktat sowiecko-japoński.

Pewne światło na te fakty rzuca przemówienie obecnego dyktatora Rosji — Stalina (Dżungiszwilli), o czym już były wzmianki w naszej prasie.

Mówiąc o położeniu Rosji Sowieckiej na terenie międzynarodowym Stalin oświadczył, że Związek Sowiecki ma poza swymi granicami trzech sprzymierzeńców: proletariaty zachodni, narody wschodu i... ustawicznie zatargi pomiędzy państwami zachodnio-europejskimi.

Proletariat zachodni — streszczamy tok myśli Stalina — jeszcze nie dojrzał. Nie dojrzał, to znaczy nie wstąpił jeszcze na drogę, na którą popłynął od siedmiu lat trzecia międzynarodowa: nie wypracował ustrojów państwowych i nie zaprowadza systemu sowieckiego. To jest smutne, powiada Stalin, ale z tem trzeba się liczyć jako z faktem. Zanim proletariat zachodnio-europejski dojrzy i przyjdzie z pomocą Rosji Sowieckiej, ostatnia narażona będzie na ciężkie próby.

Narody wschodu rokuja najlepszą nadzieję, one „iść” i niewątpliwie „przyjdą” ale na szlak historyczny, na którym nastąpić ma zbratanie ich ze Związkiem republik Sowieckich, zaczynają one dopiero wchodzić, a szlak jest długi. Innymi słowy i od narodów wschodu nie można spodziewać się rychłej pomocy, gdy tymczasem Rosja Sowiecka już dziś narażona jest na atak koncentryczny z różnych stron.

Pozostaje wszakże jeszcze jeden sprzymierzeniec, a są nim niesnaski międzypaństwowe na zachodzie. Tego sprzymierzenia władza sowiecka nierzadko już usiłowała wyzyskać na swą korzyść, nieraz się to jej w mniejszym lub większym stopniu udawało. Będzie go i nadal wykonywać na swą korzyść.

Ostatnią część swego przemówienia poświęcił Dżungiszwilli sprawom wewnętrznym, wysuwając na ich czoło kwestię włościąństwa. Włościąństwo „krytykuje” władzę sowiecką i to w sposób bardzo nieparlamentarny, gdyż za pomocą drągów, kłonic i powstań. W obecnym stanie rzeczy wielomilijowa warstwa włościąństwa całym swym bezmiernym ciężarem obciąża władzę sowiecką, tamuje swobodę jej ruchów.

Dyktator sowiecki wręcz stwierdza, że jeżeli włościąństwo nie stanie się sprzymierzeńcem nowej władzy, to ta władza upadnie.

Gwóźdź obecnej sytuacji politycznej Rosji Sowieckiej, „jak lubił mówić Lenin, tkwi w jej położeniu wewnętrznym. Sowiety mają licznych sprzymierzeńców na zewnątrz, ale nie mają oprócz partii ani jednego sprzymierzenia wewnątrz kraju. Wszelka polityka zagraniczna komunistów niezależnie od tego, w jakim podąża kierunku, będzie zawsze kuleć, dopóki władza sowiecka nie oprze się mocno o własną warstwę włościąńską. Biorąc pod uwagę liczne trudności, jakie się piętrzą na tej drodze, należy raczej przypuszczać, że tego kardynalnego zadania Sowiety rozwiązać nie potrafią.

Lud. Zieliński.

Zjazd dyrektorów szkół średnich w Wilnie.

W dniach 9, 10 i 11 b. m. obradował w Wilnie w lokalu gimnazjum im. Zygmunta Augusta przy ul. Małej Pohulance zjazd dyrektorów szkół średnich okręgu szkolnego wileńskiego.

W zjeździe wzięli udział prócz dyrektorów gimnazjów, seminarjów nauczycielskich i ochronarskiego, oraz szkół zawodowych średnich państwowych, kierownicy prywatnych szkół średnich za-

równo polskich jak i obcojęzycznych.

Otworzył zjazd Kurator okręgu p. Z. Gąsiorowski wyjaśniając, iż został on zwołany dla omówienia nasuwających się zagadnień szkolnych. Było zamierzeniem Kuratorjum zwoływanie podobnych zjazdów corocznie i pierwszy z nich odbył się w 1928 r.

W roku ubiegłym względy oszczędnościowe uniemożliwiły akcję w tym kierunku tak, że zjazd obecny jest drugim z kolei. Wiąże on rozwiązać szereg pierwszorzędnych zagadnień organizacyjnych związanych się z życiem naszej szkoły dzisiejszej, zagadnień natury organizacyjnej, metodycznej i wychowawczej.

Porządek dzienny w pierwszym dniu obrad obejmował referaty następujące: 1) przeciążenie młodzieży, 2) zagadnienie selekcji przy przyjmowaniu (egzamin), przy przenoszeniu do wyższego gimnazjum i przy promocjach w klasach gimnazjum wyższego. Oba referaty wygłosił naczelnik wydziału szkolnictwa średniego p. S. Świdzki. W drugim dniu obrad wygłosił referat o reformie obecnego stanu nauczania języków obcych i o nauczaniu teorii języka polskiego w klasach wyższych. Następnie wygłosił referat o zmianie w metodzie nauczania fizyki, chemii, przyrody i geografii.

Wreszcie w trzecim dniu p. Świdzki mówił o estetycznej stronie wychowania w szkole a p. Dr. Z. Fedorowicz o podniesieniu uobyczajnienia młodzieży.

Długotrwała i ożywiona dyskusja podkreśliła całą ważność poruszonych problemów.

Stwierdzono wielkie trudności organizacyjne, brak wykwalifikowanego personelu nauczycielskiego, skąpe zapotrzebowanie w pomocy szkolnej, zwłaszcza na prowincji. Omówiono rolę dyrektora w szkole jako administratora, kierownika i wychowawcy. Określono szereg środków i sposobów dla zapobieżenia istniejącym brakom i niedomaganiom.

W posiedzeniach i dyskusji brali udział jako delegaci Uniwersytetu S. B. profesorowie Glixeli, Kolbuszewski i Rydzewski.

Przewodniczący p. Kurator, reasumując prace zjazdu, podniósł ich doniosłość, zwłaszcza co do selekcji, jako głównego problemu organizacyjnego naszej szkoły średniej ogólnokształcącej. Zadaniem jej jest dostarczenie odpowiednio przygotowanych kadrowi szkole wyższej, a więc stworzenie inteligencji. Taka więc szkoła musi stosować dobor, musi być dla wybranych nie z pochodzenia czy stopnia zamożności, ale uzdolnienia i zdolności. Dzisiaj jest to zagadnieniem eksperymentu i tak traktują je władze centralne. Również doniosłą z dziedziny kwestii metodycznych jest sprawa nauczania języka ojczystego w klasach wyższych zgodnie z programem Ministerstwa, co przeprowadzić należy bez zwłoki. Wreszcie wielkiego wysiłku wymaga podniesienie uobyczajnienia młodzieży, zjawisko to jednak, jako rezultat i skutek ogólnej demoralizacji nie może być usunięte bez wydaciej pomocy domu i całego społeczeństwa. W końcu tematem dyskusji gron pedagogicznych musi stać się pytanie czy szkoła dzisiejsza istotnie spełnia swe zadania i obowiązki.

Przewodniczący zamknął zjazd, podkreślając z uznaniem obecność w charakterze gości kierowników szkół prywatnych, oraz podziękował przedstawicielom Uniwersytetu, że udziałem swym w obradach ożywił je, pogłębił i współpracowali przy wskazaniach dróg do rozwiązania omawianych zagadnień. (-)

Wędrowny teatr.

Od jednego z czytelników naszych otrzymujemy garść wrażeń z Głębokiego, z racji pobytu tamże wędrownego teatru rosyjskiego, który ciszył się dość dużym powodzeniem, tak z powodu starannej gry artystów, jak też i z powodu zupełnego braku kulturalnych rozrywek na miejscu. To też każda taka impreza witana jest na prowincji, z radością.

Ta korespondencja nasuwa nam jednak smutne refleksje, na które ohoemy zwrócić uwagę kogo należy. Posiadamy w Warszawie Departament Kultury i Sztuki (do niedawna ministerjum), który powołuje sumy ze Skarbu Państwa rozdziela corocznie na cele szerzenia i popierania kultury i sztuki polskiej na Kresach. Posiadamy dalej przy województwach (jak na przykład w Wilnie) specjalne oddziały do wieloletnia w życie wakażać powyższych. Posiadamy wreszcie zastępy inteligencji polskiej, prywatnej i na stanowiskach państwowych, która również mogłaby i powinna uważać się za pionierkę polskości. A jednak jest zupełnie inaczej i pod tym względem prowincja jest karygodnie zaniedbaną. Ci, co ex officio, ze swego stanowiska najwięcej powinni interesować się sprawą rozwoju kultury polskiej nie odpowiadają najczęściej położonemu w nich zaufaniu Władz Centralnych. I nie dziwne. Czyż może mieć w krwi umiłowanie kultury polskiej obcej jej duchem kierownik oddziału wojewódzkiego p. Remer? Lub chociażby przy Komisariacie Rządu p. Wulę? (Referat widowski-prasowy.) Naswiska ich mówią same za siebie.

To też często dają się słyszeć skargi na Urząd Wojewódzki za tamowanie inicjatyw prywatnej, (że wspomniemy tu odmówienie pozwolenia na wędrownie kino), niż o pomocy w utworzeniu jakiej placówki kulturalnej. I bez specjalnej złośliwości twierdzić można, że bilans działalności Oddziału Wojewódzkiego Kultury i Sztuki na prowincji przedstawia się bardzo nędze.

Leżąc w tym stanie rzeczy, tembardziej czy wszystkich zwracają się na Dyrekcję Teatrów polskich w Wilnie, rozporządzającą dość dużym personelem i otrzymującą pewną subdyję ze Skarbu Państwa na cele utrzymania teatrów w Wileńszczyźnie. I wobec tego pozwolimy sobie zapytać się Szan. Dyrekcji czy przy pewnym wysiłku nie dałoby się zorganizować takiego „Wjazdowego teatru”?

Przebież się sztuki, nie wymagając zbyt wielkiej obsady, a będąc prawdziwą ozdobą sceny? Przebież, przy dzisiejszych środkach lokomocji taki objazd prowincji nie przedstawia znowu nadzwyczajnych trudności, a jesteśmy pewni, że Władze administracyjne przyjdą w każdej miejscowości takiej imprezie z pomocą, a społeczeństwo powita przybywających z radością.

To zaś w rezultacie powinno dać artystom i Dyrekcji i zadowolenie moralne, i kasowe. Trzeba tylko raz zacząć, nie zrażać się pierwszymi trudnościami, nie żądać za wiele na początek i od publiczności i od Dyrekcji, a przypuszczamy, że wtedy z prowincji otrzymamywac będziemy korespondencje w tym duchu, w jakim byśmy pragnęli je widzieć i o które bardzo naszych czytelników prosimy. L.

30 zł. dziennie
może każdy łatwo zarobić
Czytaj 6 tą stronę.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Od 16-go stycznia niewychodzę z domu. Nietylko na próbach lecz i na premierze „Prokuratora Hallera” niebyłem. Od 1-go lutego nie jestem doradcą literackim Teatru Polskiego, którego kierownikiem literackim nigdy niebyłem.

Jeżeli p. Polonus w piątkowym numerze „Dziennika Wileńskiego” miał jaką wątpliwość kto w drugi akt „Prokuratora Hallera” włożył reżyjską pisankę: reżyser p. Leśniewski, doradca Literacki, który nim być przestał i który wogóle w reżyserskie sprawy się nie wtrąca, czy też p. Jaluwer (I) właściciel drukarni, gdzie się akcje drukują, — to niniejsze może wyjaśnienie chyba do cna jego perfleksje rozproszy.

Bo, co do publiczności, to ta chyba nie łaziła sobie głowy nad peruszoną kwestją. Publiczność wogóle złośliwa nie jest.

Czesław Jankowski.

Wilno, 14.II.1925.

Kronika wileńska.

Urzędowe.

— Zjazd Naczelników urzędów skarbowych. Zjazd ten, zwołany przez Prezesa Izby Skarbowej p. J. Maleskiego, w celu obrad nad wszystkimi sprawami dotyczącymi podatków istniejących na zasadzie odnośnych Ustaw i rozporządzeń, odbył się w dn. 10 b. m. w gmachu Wileńskiej Izby Skarbowej.

Na obradach zjazdu, pod przewodnictwem Prezesa Izby, omawiane były:

a) Podatek przemysłowy (Osiagnięcie równomiernego i słusznego opodatkowania. Wzrost drożyzny w II półroczu 1924 r. i w związku z nią ewentualna zmiana obrotów wszelkich przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych w stosunku do pierwszego półroczia tegoż roku. Sprawa załatwiania odwołań płatników itp.).

b) Podatek dochodowy (Opracowanie norm zyskowości. — Załatwianie rekursów płatników).

c) Podatek majątkowy (Definitywny wymiar tego podatku).

d) Opłaty stempowe.

Pozatem obradowano nad egzemplarzem podatków, oraz sprawami dotyczącymi urzędowania organów skarbowych.

W wyniku obrad uchwalono, zgodnie z istniejącymi ustawami, wiele postanowień, które wprowadzić winne znaczące ułatwienia w działalności Urzędów Skarbowych jak również i dla płatników.

— Akcja gromadzenia złota i srebra przez urząd probierczy. Jak się dowiadujemy, okręgowy urząd probierczy nadal przyjmuje ofiary na skarby narodowy, jak też i nadal sprzedaje znaczki na skarby narodowy. Zaś z ofiar na skarby narodowy wpłynęło do powyższego urzędu w roku 1924 w gotówce 4.740 złotych, ofiar w złocie półtora kilo i srebra 85 kilo 377 gr., a zakupiono na powyższy cel złota 648 gramów i srebra przeszło 18 kilogr. Jednocześnie w związku z podniesieniem przez urząd cen za monety złote i srebrne do cen rynkowych, ustalo przemysłnictwo tych monet za granicę i dziś wiele osób chętniej sprzedaje je urzędowi probierzemu.

Zmiana.

— Przyjazd i odjazd gen. Hallera. Wbrew zapowiedziom gen. Haller mógł zabawić w naszym mieście tylko dzień wczorajszy. Na dworcu powitany został serdecznie i uroczysto przez najrozmaitsze organizacje i związki ze sztandarami. Zgromadziły się na dworcu tłumy ludności, które dawały głośny wyraz oznakom czci i uwielbienia dla tego bohatera narodowego. W godzinach popołudniowych gen. Haller podejmowany był przez wileński związek Hallerczyków, gdzie wygłosił pełne głębokich myśli przemówienie. Wieczorem gen. Haller wyjechał do Lublina na uroczystości bitwy pod Rarańczą. Wyjeżdżając gen. Haller obiecał wkrótce przybyć ponownie do Wilna.

Sprawy miejskie.

— Ile miasto wydaje na szpitale. Wydatki na szpitale w r. 1925 zostały obliczone przez Magistrat w ten sposób: na szpital zakaźny 56,820 zł., św. Józefa 458,765 zł., Sawicz 261,814 zł., szpital żydowski 252,801 zł., dla dzieci na Antokolu 178,871 zł. razem 9 208,873 zł.

Prócz tego wysygnowano na ambulatorje miejskie 3,178 zł., „Kropla mleka” 19,187 zł., Pogotowie ratunkowe 39,540 zł., bezpłatnym lekarstwem dla biednych 6,000 zł. i subdyję towarzystwu żydowskiemu „Oze” 7,415 zł.

Na leczenie od ukąszenia psów wściekłych, nabycie szczepionki i t. d. wyasygnowano 1,500 zł. (I).

— Kredyty na chodniki wileńskie. Na remont mostków, urządzenie gresitowych chodników przy przejściu z ulicy na ulicę, urządzenie chodników z płyt cemento-betonowych przy skwerkach i placach miejskich oraz budowę chodników z płyt cemento-betonowych przy prywatnych posesjach Magistrat wstawił do budżetu na rok 1925 289,500 zł. Roboty rozpoczną się wkrótce po zatwierdzeniu budżetu. (I).

— Stan zadłużenia m. Wilna.

Stan obecny zadłużenia m. Wilna przedstawia się następująco.

W roku 1902 została zawarta na budowę elektrowni miejskiej pierwsza miejska pożyczka obligacyjna w wysokości 750.000 rubli. Na dzień 1 stycznia 1924 r. pozostało do spłacenia długu 607.500 rb. i na 15.800 rub. obligacji, wycelowanych po r. 1918, lecz nie przedstawionych do zapłaty, razem 623.800 rub. Po przerachowaniu na złote, zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 maja i 27-go grudnia 1924 r., wysokość długu wynosi 332.160 zł., na którą to sumę miasto ma wypuścić obligacje złotowe. Według projektowanego przez magistrat planu konwersji obligacje będą wypuszczone z pierwszym kuponem, płatnym w dn. 2 stycznia 1926 r.

Druga pożyczka obligacyjna na budowę wodociągu i kanalizacji została zawarta w rynku Londyńskim w wysokości 4.244.562 rub. przy ustaloną umową parytetie 1 funt sterlingów = 9 rub. 45 kop. Na dzień 1-go stycznia 1925 r. pozostało do spłacenia długu 4.222.449 rub. czyli 448.820 funt. st., oraz zaległe % od 15 listopada 1915 r.

Wobec prowadzonych z wierzycielami pertraktacji o skapitalizowaniu zaległości i o konwersji pożyczki, na które to wierzyciele wyrażają zgodę zasadniczo opłata %, rozpocznie się tylko w r. 1926.

Trzecia pożyczka obligacyjna została zawarta w wysokości 800.000 rub. na wydatki, związane z rozszerzeniem elektrowni miejskiej. Z powyższej sumy zostało zrealizowane w r. 1914 — 500.000 rub. Na dzień 1 stycznia 1924 r. pozostało do spłacenia długu 495.000 rub., co po przerachowaniu na złote wynosi 264.000 zł.

W Wileńskim Banku Ziemijskim przed wojną były zaciągnięte pożyczki pod zastaw nieruchomości miejskich. Na dzień 1 stycznia 1916 r. reszta kapitałnego długu wynosiła 1.010.500 rub., zaległe % za 9 lat wynosiły 454.700 rub. Po przerachowaniu na złote dług ten wynosi 781.445 zł.

W r. 1923 zaciągnięte zostały 2 pożyczki na budowę filtru biologicznego na Rzeźni miejskiej w wysokości 175 milionów marek, które dziś po przerachowaniu na złote wynoszą 3,377 zł. Dług ten jest płatny dn. 31 grudnia 1927 r. (I)

Z uniwersytetu.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę, dnia 15-go lutego 1925 roku o godzinie 7-ej wieczorem w Sali Śniadeckich Uniwersytetu, Dr. Marjan Kozłowski wygłosi odczyt p. t.: „O Holandji”.

Wstęp 50 groszy. Dla młodzieży 20 groszy.

— Zjazd historyków. W jesieni b. r. odbędzie się Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Poznaniu. Zawieszony obecnie Komitet Organizacyjny Zjazdu w Wilnie zwołuje w niedzielę 15 b. m. o g. 11 w Seminarjum Historycznym (Zamkowa 11) Zebranie Historyków.

Porządek dzienny: 1) Sprawa zebrania we Lwowie Komitetu Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. 2) Zorganizowanie Wil. Koła Twa Histor. Vice-Przewodniczący: K. Chodyncki, Sekretarj: H. Łowmiański.

Sprawy szkolne.

— Poradnia dla samouków. W zeszłym miesiącu, została otwarta przy Centralnym Zarządzie Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie bezpłatna poradnia dla samouków, za pośrednictwem której udzielane są wskazówki i porady m. innymi z dziedziny historii, języka polskiego, ekonomji politycznej i administracji. Odpowiedzi na przesyłane zapytania przez osoby zainteresowane, będą redagowane na podstawie porad pp. profesorów szkół wyższych i średnich. (3)

— Preliminarz oświatowy miasta Wilna. Według preliminarza budżetowego na rok 1925, wydatki m. Wilna utrzymanie 51 szkół chrześcijańskich (w tem polskich 46, białoruskich 1, rosyjskich 2, litewskich 1, starobrzędowców 1, wynoszą 360,711 zł. Szkolnictwo

żydowskie ma otrzymać 56%, od wydatków na szkoły chrześcijańskie, co wynosi 202,090 zł. (1)

Sprawy kolejowe.

Kontrola państwowa w dyrekcji kolejowej. W dniach najbliższych wyjeżdża na linię Dyrekcji Wileńskiej komisja przedstawicieli Izby Okręgowej Kontroli Państwowej dla dokonania inspekcji poszczególnych działów służby.

Reorganizacja kolejnictwa. Dotychczas, nowa reorganizacja kolei została wprowadzona na terenie dyrekcji wileńskiej — inne dyrekcje wprowadzą ją z dniem 1 kwietnia r. b. w myśl ostatniego rozporządzenia Ministra Kolei.

Ruch pograniczny z Niemcami. Ruch pograniczny towarowy z Niemcami zaczyna w ostatnich czasach ożywiać się. Zjawisko to należy sobie wytłumaczyć zawarciem umowy tranzytowej przez Polskę z państwami sąsiednimi. Niemcy ostatnio zawiadomili M. A. Kolei, że wprowadzili dla węgla z kopalń polskich specjalną ulgową taryfę.

Na st. granicznej Grajewo ruch wzógł się w szczególności w przewozach drzewa i węgla.

Odczyty.

Odczyt na Antokolu. W niedzielę 15 b. m. o godz. 6 wiecz. w Domu Ludowym P. M. Szk. na Antokolu (Antokolska 44) p. naczelnik Tadeusz Turkowski wygłosi odczyt p. t. „Zaszczenie morza dla Polski”. Prelekcja urozmaicona będzie pokazami świetlnymi. Wstęp wolny.

O zaszczeniu morza dla Polski. Skierowano przeciw Polsce dążenia i nastroja odwetowe Niemiec, których swiętym przykładem był ostatni zatarg z Gdańskiem e poezje, nakazują spokojności jaknajszersze uświadomienie znaczenia dla Polski dostępu do morza. Na ten temat wygłosi dziś w niedzielę 15 b. m. o godz. 6 wiecz. w Domu Ludowym P. M. Szk. na Antokolu (Antokolska 44) p. naczelnik wydz. Tadeusz Turkowski. Prelekcja urozmaicona będzie ilustracjami świetlnymi. Wstęp wolny.

Sprawy akademickie.

Komunikat Komendy Akadem. Legji Wojskowej. Na dzień 16 lutego r. b. o godz. 8 ej wieczór do lokalu „Ogniska Akadem.” zwołuje Komenda Akad. Legji Wojskowej Zebranie wszystkich członków oddziałów: artylerji konnej i ciężkiej.

Sprawy rolnicze.

Przygotowania do zjazdu delegatów kółek rolniczych. Podczas zjazdu delegatów Kółek Rolniczych ziem wileńskiej, który odbędzie się w dniach 4 i 5 marca r. b. będą rozpatrywane między innymi sprawy kredytu krótko i długoterminowego, kredytu melioracyjnego, następnie sprawa pomocy siewnej w związku z nieurodzajem, jak również będą podniesione inne bolączki rolnika. Oprócz tego dowiadujemy się, że Związek Kółek Rolniczych zapewni dla członków Zjazdu noclegi i książkę kolejową na drodze powrotnej. (e)

Zjazd hodowców drobiu. Związek Kółek Rolniczych z wileńskiej, odczuwając wielką potrzebę zrzeszenia się w dziale hodowli ptactwa domowego, jakie też w celu zwiększenia wydajności hodowli ptactwa i zorganizowania zbysta takowego, zwołał na dzień 16 b. m. zjazd hodowców drobiu z następującym porządkiem dziennym: a) sprawa utworzenia Związku hodowców Drobiu ziem Wileńskiej, b) Referat o znaczeniu hodowli drobiu dla rolników i c) sprawa wystawy drobiu w lesie 1925 r. w Wilnie. (e)

Zjazd związku ziemian. W dniu 19 b. m. odbędzie się zjazd prezesów i delegatów Kresowego Związku Ziemiań z udziałem przedstawicieli władz centralnych. Na porządku dziennym będą rozpatrywane sprawy rolnictwa i inne bieżące sprawy. (e)

Sądy.

W sprawie cen w młocznarni Hejbers. Na jednej z ostatnich sesji Sąd Okręgowy w trybie odwładowym rozpoznawał sprawę p. Józefa Hejbersa, oskarżonego przez referat do walki z lichwą i spekulacją o pobieranie cen nadmiernych za produkty mleczne.

DYREKCJA Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie

ul. Nowy-Swiat 4.

Ogłasza w dzienniku urzędowym R. P. „Monitor Polski“ w Nr.: 36, 37 i 38 zapotrzebowanie surowca tytoniowego i zaprosiła reprezentantów firm tytoniowych do składania ofert.

Po szczegółowym rozważeniu kalkulacji handlowej cen pobieranych w młocznarni p. H., sąd po wystąpieniu obrony meo. Szyzkowskiego, wyrok uniewinniający pierwszej instancji zatwierdził.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski. Dziś powtórzenie wczorajszej premjery — sztuki Savoir'a i Nosierra „Sonata Kreutzera”, w której blizko udział Karol Adwentowicz, oraz najlepsze s'ly naszego teatru.

Dzisiejsze popołudniówki. Teatr Polski dziś o godz. 4 ej po poł. wystawia farsę „Pan naczelnik... to ja” z p. Wyżewiczem w roli tytułowej. Sztuka ta nie jest widowiskiem odpowiednim dla młodzieży.

Teatr Wielki dziś o godz. 4 ej po poł. gra operę Puccini'ego „Tosca” — dla młodzieży. Ceny miejsc najniższe.

Z operetki. Dziś o godz. 8-jej wieczorem Teatr Wielki gra najnowszą nowelę naszego Teatru operetkowego p. t. „Marjetta”, obfitującą zarówno w miłe melodie, jak i treści niemiernie zabawną.

Jutro w poniedziałek „Marjetta” grana będzie po raz ostatni przed zejściem na scenę dłuższy z repertuaru.

Z opery. We wtorek grana będzie opera Verdi'ego „Aida” z p. Zamorską w roli tytułowej.

XVII-ty poranek operowy. Dziś o godz. 12 w poł. odbędzie się w Teatrze Polskim XVII-ty poranek operowy z udziałem M. Skowrońskiej, M. Carmarie i M. Perkwiora. W programie: Niewiadomaszki, Verdi, Meyerbeer, Czajkowski, Proch, Blochman i in. Ceny miejsc najniższe.

Podziękowanie. Wszystkim, którzy swą pracą przyczynili się do urzadzania wspaniałej i udanej zabawy w dniu 31 I r. b., a mianowicie pp. Przeszostwu Staszewskiemu, inż. Kostowiakowi, p. Czerwińskiemu, druhom i druhom, oraz uroczym gospodyniom przy bufecie, składam swe uznanie i podziękowanie Komitet Zabawowy T wa Gimn. „Sokół”.

Zabawy.

Reduta Malarzy urządzona staraniem słuchaczy wydz. Sztuk Pięknych, odbędzie się w dniu 20 go lutego w sali „Apollo” — znana jest Wilna reduta sesoroczną — jako najwspanialsza w karnawale. Obecnie słuchacze wydz. sztuk pięknych obietują ją jeszcze bardziej urozmaicić. Kostiumy zamawiać można w artystycznej pracowni „Zielonego kota” przy ul. Zakretowej Nr. 11 a m. 8.

Bazar artystyczny. Da. 17 lutego r. b. w salach reprezentacyjnych Rzespospolitej odbędzie się pod protektoratem p. Wojewodziny Raczkiewiczowej bazar artystyczny na kolonie letnie dla I drużyny hawerszy wileńskich. Główną atrakcją i zupełną nowością w Wilnie będzie loteria fantowa, na którą laskawie ofiarowali swe prace wszyscy, prawie artyści malarze wileńscy. Wieczór wypelni urozmaicony dnai koncertowy i ochocza zabawa taneczna.

Zwazywszy na sympatyczny i dopiesły cel zabawy, nie wątpimy, że całe społeczeństwo nasze pospieszaj się tłumnie na bazar, dopomagając tem samem Komitetowi opieki nad I drużyną hawerską do wysłania całej grupy hawerszy na kolonie letnie do Zakopanego.

Lista Pań i Panów, którzy przyjęli laskawie obowiązki gospodyń i g. spodarzy na Bazarze Artystycznym w dniu 17 lutego w Salonach Reprezentacyjnych Pałacu Rzeczypospolitej, pod protektoratem pani Jadwigi Raczkiewiczowej i Pana Wojewody Władysława Raczkiewicza. Pp. Biskup Bandurski, Prsydz B. Kowalczyk, H. Boshwiczowie, Iga. Bohdanowiczowie, rejent. Bohuszewiczowie, pułk. Bortnowscy, rejent. Bajkowie, dr. Bujałowski, dyr. Bielna-sowie, meo. Burhardtowie, marek. Chelchowski, wice prez. Ciernicki-scy, rekt. Drowidsey, meo. Egłowie, kurat. Gasiorowscy, inż. Gamowsy, Ant. Głowicki, Julj. Glatmanowie, Zygm. Hryniewiczowie, inż. Iwaszkiewiczowie, Zofja Jeszkiełowiczowa, St. Jeszke-wiczowa, Konradowie Jozowicie, Stanisł. Jarocki, Jan. Klottowie, del. Kopolowie, dr. Kopolowie, Stan. Kiersnowscy, sen. Krzyżanowscy, p. Kapuścińska, wice prez. Kucielowscy, p. Am. Zabuńska, inż. Lempi-cy, meo. Leszkiewiczowie, dr. Zukowscy, p. Lopuszańscy, inż. Lukaszewiczowie, druk. Luszczynski, dyr. Maleccy, dyr. Matorscy, dr. Maliszewscy, inż. Miłoszowie, St. Mokłowie, dyr. Nowiczy, Z. Nicie-cyco, Kas. Okuliczowie, dyrekt. Pietraszowscy, Podkowiczowa, prez. Popowiczowie, gen. Bydz-Smitkowie, Zygm. Ruszczy-cowie, inż. Stabrowscy, meo. Sumorokowie, Czesł. Sieradzcy, dyr. Szewcowsy, dyr. Szmidtowie, gener. Tupalscy, inż. Trojanowie, Józ. Wińczowie, starost. Wimbrowie, Wład. Wejtkowie, Stanisł.

Węstawscy, Feliks. Zawadzcy, Wład. Zawadzcy, Zygm. Zdzisławscy, dr. Ordylowski, dyr. Zelscy, J. eł. Żukowscy, Wojciechowski, gener. Kubień i p. Kwasowice.

Bal urzędników państwowych. Obowiązki gospodyń i gospodarzy na balu urzędników państwowych, który się odbędzie dnia 21 lutego r. b. pod protektoratem Delegata Rządu p. Władysława Raczkiewicza w połączonych salonach kasy na urzędniczego i „Apollo”, laskawie objąć raczyli:

Pp. Bańkowska Witoldowa, Bukowska Kenstantowa, Burhardtowa Aleksandrowa, Grzegorzewska Władysława, Huppenowa Marjanowa, Kiewliczowa Zofja, Klottowa Janowa, Linowska Stanisława, Łokujowska Janowa, Malecka Janowa, Malinowska Olgierdowa, Medyńska Wacławowa, Pietraszewska Janowa, Popowiczowa Janowa, Raczkiewiczowa Władysława, Staszewska Juljanowa, Szaniawska Wacławowa, Szczepkowska Antonia, Szaniłowska Bolesława, Tapalska Andrzejowa, Wimbrowa Kazimierzowa, Zawiszyna Kazimierzowa i Żukowska Józefowa.

Pp. Abramowicz W., Bańkowski W., Bobiński mjr., Borkowski W., Bosiaci B., Bukowski K., Burhardt A., Dzięwulski W., Engel M., Fiedorowicz Z., Gasiorowski Z., Grabowski B., Grzegorzewski W., Gutowski A., Holownia W., Hoppen M., Klott J., Kopeć A., Kopeć S., Lewandowski S., Linowski S., Łokujowski J., Malecki J., Malinowski O., Medyński W., Naleszkiewicz A., Nowicki W., Pietraszkowski J., Popowicz J., Ruszczycki F., Staszewski J., Sumorok R., Swiderski S., Szaniawski W., Szczepkowski A., Szaniłowska, Tupalski A., Wimbrow K., Zaluska B., Zawiszka K., Żewucki S. i Żukowski J.

Kronika policyjna.

Napady rabunkowe. Do poliej wileńskiej wpłynęły wczoraj następujące meldunki o dokonanych napadach:

Józef Zajkowski, zam. w gminie Trockiej, zameldował poliej, iż w dn. 13 lutego przyjechał do Wilna celem sprzedania klaczy, która to sprzedaż przy pomocy faktora „Fejermarka”, nazwiska którego nie wie, przy rynku Nowogródzki. Po dokonaniu sprzedaży Zajkowski udał się w kierunku hal i przy jednym zauku, którego nazwy nie zna, został napadnięty przez trzech nieznanymi osobników, z których jeden schwylił go za gardło, drugi za plecy, a trzeci wyolgnął mu z kieszeni 9 zł., poczem wszyscy trzej zbiegli.

W dn. 10 lutego w lesie, w odległości 3 klm. od wsi Lisznie, gm. Łuczajskiej, pow. Dunilowkiego, dwóch osobników dokonano napadu na Stefana Korynko ze wsi Rymki, gm. Postawskiej. Zrabowano 120 zł. Jednego z napastników Korynko poznał. Jest to Stefan Mestowski ze wsi Męszenięty, gm. Mańkowieckiej, którego ujęto.

W dn. 13 lutego, o godz. 3 rano, 4 uabrojonych osobników dokonano napadu rabunkowego na Wincenego Sabinezyka, zam. w folw. Wikki, gm. Wierzeźnianskiej, pow. Działdowskiego. Sabinezyk został pobity kolbą karabinową. Bandyci będąc spłoszeni zbiegli i pozostawili na miejscu czapkę. Posąg i dochodzenie trwa pod kierunkiem oficerów O. P. (1).

Teatr Wielki.

Wieczór baletowy.

Ostatni występ baletu nie przyniósł nic nowego w dziedzinie realizacji sakrejonego przez zespół programu. Zaś z „Karnawalem” Schumannem zasło pewne zasadnicze nieporozumienie. Jeśli z pewnymi zastrzeżeniami można sobie wyobrazić tworzenie tańców piastycznych na podstawie muzyki w założeniu swem nietanecznej, to już warunkiem bezwzględnie przestrzegany winno być zachowanie tej muzyki w formie takiej, w jakiej ją nam przekazał twórca. Wielkim grzechem estetycznym ze strony autora scenek choreograficznych, które ujrzelismy na środowej premjerze, było dostosowanie schumanowskiej muzyki do pomysłów tanecznych, co doprowadziło do bolesnej dla każdego muzycznego ucha operacji nad takim arcydziełem, jak „Karnawał”. Ani jednego właściwego tempa, ani jedną ze scenek nie zachowała właściwego charakteru, a niedolna instrumentacja dokonała reszty. Schumann został dokładnie zniekształcony.

W innych tańcach dawał się odczuwać zbyt mały związek z muzyką. Najbardziej uderzało to w „Tafelu bez tytułu”, w którym romans przedhistorycznych, zaszytych w skóry naszych protoplastów, powinien być mieć za odpowiednik muzyki wściekle prymitywną i brutalną, co w rodzaju „Święta wiosny” Strawińskiego. W połączeniu z muzyką p. Wilińskiego, taniec ten sprawiał nieco humorystyczne wrażenie. Najlepiej wypadła „Bajka” Moniuszki, dobrze pomysiana i starannie wykonana. S. W.

Korepetycji udziela student. Dowiedz się się Kalwaryjska 56 m. 15.

Doktor D. ZELDOWICZ chor. weneryczne i skórne od 9-11 od 5-8 wiecz. 13

KOBIETA-LEKARZ Dr. Zofja ZELDOWICZ chor. weneryczne i kobiece prz. 9-10 i 12-5 ul. Mickiewicza 24 obok hotelu „Bristol”.

Dr. E. Suszyński choroby weneryczne i skórne do 1 pp. i od 4-7 wiecz. ul. Mickiewicza 30. M 1 588-15

Dr. Sz. Berensztejn choroby skórne, weneryczne i mozołoplowskie. Przyjmuje 9-1pp. i 4-9w. ul. Mickiewicza 28-5. 291

Dr. Blumowicz choroby weneryczne i skórne. ul. Wielka 21. 9-11-3-7. 553 W Z. P. 63

KOBIETA-LEKARZ Dr. Piotrowicz Jurczenko Ordynator Szpitala Sawlox Choroby skórne i weneryczne kobiece. Zamiesz. 5, m. 2.

od godz. 4-6 wieczór. W Z. P. 36 28088

Dr. P. POPILSKI Choroby skórne i weneryczne. W. Pobulanka 2, róg Zwłajnej 10-1 i 5-7.

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne. Ul. Trojez 3 róg Wileńskiej. od 8 1/2 do 1 i 4-7. 347

AKUSZERKA W. Smałowska Przyjmuje od godz. 9 do 10. Mickiewicza 46 m. 6. 878-22

Dr. B. SZYRWINDT Choroby: skórne, weneryczne i mozołoplowskie. Wieżka 19. od 10-1 i od 4-7. 388-11

Dr. W. LEGIEJKO Choroby weneryczne. (Specjalnie i żołnacki). Przyjmuje od 9-11, 6 1/2-7 1/2 w. ul. Ad. Mickiewicza 21 m. 1. 20

Dr. G. WOLFSON Wznowił przyjęcie chorych 9-11 i 5-8 chor. weneryczne, mozołoplowskie i skórne ul. Wileńska 7, naprzeciw apteki Mikutewicza.

Dr. LUKIEWICZ Choroby skórne i weneryczne. przyjmuję od godz. 4-7 popoł. ul. Ad. Mickiewicza 2. naprzeciw ul. Salskiej 1.

Jaka kur. rasowych—do nasadzania. Wiadomość w Domu Ludowym (Antokol 44) od 12-1 w d. powszednie. Udziela się także informacjami listownie—co do hodowli i kupna kszek, gęsi, indyków, paw, perlic, psów, kanarków, papug i królików. Na odpowiadanie załatwić 50 gr. marek pocz. 2

TEATR POLSKI „Lutnia” Dziś 3 widowiska: o godz. 12 w poł. XVII-ty poranek operowy z udziałem M. Skowrońskiej, M. Carmarie i M. Perkwiora. Ceny najniższe. O godz. 4 ej po południu „Pan Naczelnik... to ja” farsa Moncey'a. Ceny zmniejszone. O godz. 8-jej wiecz. Występ Karola ADWENTOWICZA „SONATA KREUTZERA” sztuka Savoir'a i Nosierra'a z powieści E. Tolstoja.

Teatr Wielki (W. Pobulanka) Dziś 2 widowiska o g. 4 popoł. dla młodzieży szkolnej po cen. zmiz. „T O S C A” opera Puccini'ego. O godz. 8-jej wiecz. „MARJETTA” operetka Kolto.

Pokój frontowy z balkonem świeżo odremontowany przy ul. Mickiewicza zaraz do wynajęcia „Zachęta” Portowa 6 D. 1

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki Kwikowackiego Mickiewicza 83 a poszukuje chłopca do terminu a także praktykanta do maszyny.

Parisienne dosto legone de langue française, théorie et pratique choréelle prix modéré. Wilpa 12 m 6.

PIERWSZORZĘDNA POLSKA PRACOWNIA bielizny damskiej i męskiej. Bielizna gotowa i obustalunki. Haft i mereska ręczna i maszynowa Mostowa 9 m. 20 oficyus. 871

Rządca młody, energiczny, lat 31, posiada szkołę rolniczą oraz praktykę rolną i leśną na Kresach, przyjmie do zarząd administracji majątku; oferty skierować Wilno, Tyzenhausowska 9-1 Józef Głowicz dla R. 8.

Rządca udziela lekcyj francuskiego, konwers, li terat, i stenografji Jagiellońska 7 m. 7 (wejście z ozrodu) od godz. 12.

Technik budowlany z prawem prowadzenia robót, 6 lat praktyki, projektowanie, kosztorysy, kalkulacje, kierownictwo robotami, poszukuje posady Oferty „Technik” do Dz. Wil.

Udzielam lekcyj teorii kroju i szycia damskich i męskich ubrań. Przyjmuję uczenie i nożni za niewielką zapłatę. Uczę umiennie. Krojory z zagranicy G. Kozłowski i T. Zyliska Skopowska 5 m. 7.

Wydzierżawie ogród w rzywny 1 1/2 hektara informacja Kaszanowa 4-21.

W pobliżu sądów po woj duży salon umeblowany wynajmuję samemu solidnemu panu. Może być też na godziny przyjeźd. Wiadomość Mickiewicza 32 godz. 10-3

Z powodu wyjazdu do sprzedania dywan, swawety, firanki i inne rzeczy. Tamto b. dużo narych obrosków olejnych tanio do sprzed. Wileńska 34, m. 1 Artystka.

Z powodu wyjazdu sklep z mieszkaniami do wynajęcia. Gdańska 6 m. 14.

Zdolny agentów do zbierania zamówień na portrety fotograficzne na dobrą prowizję poszukuje zakład powiększeń „FOTO-STUDIO ERBE” Wilno, Niemiecka 8.

Zgub. patent na prawo z handlu mąką wydan przez Izbę Skarbową Wilna, na imię Zylpy Archimowicza, zam. przy ul. Tatarskiej 20 unieważ. się.

Zgubiona legitymacja studentka U.S.B. wydana na imię Jana Mekarowicza, pod Nr. 3377, unieważnia się.

Wdowa obciążona rodniją prosi o pomoc materialną. Eustaw duka prosz. składac do Adm. Dz. Wil. 1-4-2 H. F.

Kupimy kloce sosnowe około 1000m³ i mniej nad Niemnem Wykasy otrzymać i oferty składać uprasza się stacja Mosty p. Kazimierz Ostrowski.

Kapitały wszelkie sumy lokuje NAJDOGODNIEJ z mocną gwarancją z naszej solidnej klienteli Dom H. Kom. „ZACHĘTA” Portowa 6 D. 4

Letniska czas najwyższy zgłaszaj do Domu H. Komisowego „ZACHĘTA” Portowa 6 D. 1

Mieszkania zaraz do zajęcia w dogodnych punktach miasta i pokoje pojedyncze posiada Dom H. Kom. „ZACHĘTA” Portowa 6 D. 2

Majątki ziemskie pod Wilnem z budynkami od 30-500 ha silnie położone niedrogo do sprzedania posiada Dom H. Kom. „ZACHĘTA” Portowa 6 D. 3

Natychmiast sprzedam tanio motocykl w pełnym ruchu marki angielskiej „I.A.P.” 9hp. z przyczepką. Ogł. Mickiewicza 37 Pracownia Mechaniczna.

Okazyjnie do sprzedania powóz i bryczka parowana oraz bryczka pojedyncza ul. Szkapłarska, dom Gasparowicza, niedaleko mogił prawosł.

Objektyw do aparatu fotograf. lepszej firmy chcą kupić. Oferty nads. do Biura ogłoszeń 3 Jutana, Niemiecka 4 tel. 222.

Oddam w dzierżawę foliowark 150 dz. 5 kl. od powiat. miasta i stacji, 5 kl. od koszar. Skieruję codziennie od godz. 12-4 ul. Brzóska 3 m. 8. M. F. 1046-4

Poszukuję spółnika do prosperującej piekarni, zeut. Rossa 9. 1

Pokój umeblowany dla samotnych do wynajęcia. Zakretowa 28, m. 2.

